

Teresa Tutinas, Piąta pora roku

W imię czego palisz wszystkie mosty
Potem mówisz że to tylko żart
A wśród pól szeleszczą zeschnięte osty
A wśród drzew szeleści tylko wiatr.

W imię czego patrzysz czasem wilkiem
Robisz ręką niecierpliwy gest
W imię czego w okno patrzysz chyłkiem
Jakbyś chciała zauroczyć mnie.

W imię czego klaszczesz nagle w dłonie
Jakbyś miała jeszcze naście lat
Tam w oddali niebo lśni jak płomień
Tam w ogrodzie kwiat jest tak jak kwiat.

W imię czego pleciesz coś trzy po trzy
I zostawiasz wpół otwarte drzwi
Nie wiem czy to błyszczą twoje oczy
Czy po burzy tęcza w słońcu lśni.

W imię czego piszesz długie listy
Które potem w gniewie porwiesz wpół
Ludzie tak odchodzą jak i przyszli
Jak odchodzi każda z roku pór.

W imię czego słowa, które były
Są jak diament, który stracił blask
Cztery pory roku nas łączyły
Piąta pora roku dzieli nas.